Nr. 16 Dnia 15 listopada 1935 r. Rok VIII

KRONIKA PARAFJALNA

MIESIĘCZNIK

Parafja Porąbka. — **Szczęść Boże!** — **Djecezja Częstochowska.**

Najdostojniejszemu Arcypasterzowi Diecezji Częstochowskiej
Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi

Dr. TEODOROWI KUBINIE

w dniu Jego Świętego Patrona
życzenia hojnych łask Bożych w rządach naszą Diecezją oraz wyrazy hołdu i synowskiego przywiązania składa

PARAFJA PORĄBKA
wraz z wszystkiemi organizacjami

Święto młodzieży polskiej!

W dzisiejszą niedzielę t. j. 17 listopada b. r młode pokolenie polskie, zszeregowane w hufcach Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (K. S. M. M.) w całej polsce obchodzi doroczne święto swego Patrona św. Stanisława Kostki

Młodzież ta stoi wyraźnie pod sztandarami Chrystusa i Jego Kościoła, a zasady chrześcijańskie pragnie wprowadzać w życie nietylko osobiste, prywatne, ale i publiczne zbiorowe.

Patron jej jaśniał anielską czystością obyczajów; wolał narazić się na różne przykrości ze strony otoczenia, niż zejść z drogi cnoty. Katolicka młodzież ma w Św. Stanisławie piękny przykład do naśladowania jak zachować skromność w obyczajach i czystość duszy, jak walczyć z rozpanoszonym, wstrętnym zwyczajem używania przy każdej sposobności brudnych i nieprzyzwoitych wyrazów.

Św. Stanisław żywił szczególną cześć dla Najśw. Sakramentu Naśladowca swego Patrona winien pamiętać, że Boski Odkupiciel Jezus Chrystus pozostaje z nami do końca świata, ukryty pod postacią „Chleba anielskiego", że czeka na nas i pragnie żyć w naszem sercu. Częste i godne przyjmowanie Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej odwiedzanie w kościołach „Więźnia miłości", to radosny obowiązek młodego chrześcijanina katolika, to najlepsza droga do Tego, który jest prawdą i Życiem wiecznem.

Jak Św. Stanisław, tak i ty młodzieży polska katolicka czerp otuchę i nadzieję w serdecznem przywiązaniu do Matki Zbawiciela. Nie zginie ten kto Jej zaufał: i w doczesnem życiu będzie doznawał Jej czułej pomocy i wieczność zdobędzie szczęśliwą. Cześć dla Najśw. Panienki żyje w narodzie polskim od wieków. Matka Boża, Królowa Niebios, Gwiazda zaranna i Wspomożycielka wiernych jest naszą panią i Królową.

Młodzież polska winna pogłębiać w sobie tę miłość dla Maryi, szerzyć Jej cześć, jak czynił to Św. Stanisław, dziś wśród najwierniejszych sług Najczystszej Panienki błagający Ją za nas.

Młodość jest pełna sił i rozmachu; chętnie porywa się do wielkich czynów, pragnie burzyć zło i budować dobro Młodość nie widzi przeszkód lekceważy niebezpieczeństwo nawet wtedy, gdy chodzi o sprawy mniejszej wagi; czeka ją w przyszłości walka o Prawdę Bożą Chrystusową.

Duch zła gromadzi swych zwolenników i może niezadługo przypuścić otwarty atak na chrzescijańskie szańce w naszym kraju.

Niech więc młodzież polska katolicka wzmacnia swe siły zarówno duchowe jak i cielesne, niech rośnie i mężnieje, jest bowiem „solą naszej ziemi"; niech uczy się kochać Boga i Polskę, aby ją odrodzić w Chrystusie a kiedy zajdzie potrzeba aby bronić Ojczyznę i wiarę przed odwiecznymi wrogami.

Prawda, że są w naszym kraju i inne organizacje młodzieżowe, ale jedne wyrzekły się Boga, drugie uznają Boga tylko w świątyni; inne wierzą, że Bóg, religja, kościół, są rzeczą prywatna każdego chłopca, czy dziewczęcia, że organizacja ich w te rzeczy nie może się wtrącać; jeszcze inne twierdzą, że ponieważ w Polsce mieszkają ludzie różnych wyznań, dlatego trzeba wiarę usunąć w kąt dla „dobra Polski": a uznawać tylko Polaka i Polkę.

Kierownicy katolickich stowarzyszeń młodzieży jednak pamiętają, że bez wiary, religji, bez pomocy łaski Bożej, którą otrzymuje się tylko przez Sakramenta święte, żaden człowiek, a tembardziej młodzieniec, nie może uczciwie żyć, szlachetnie postępować, bo natura ludzka jest słaba Dlatego młodzież w K. S. M. wychowana jest w duchu religijnym, katolickim, widać to najlepiej podczas jej świąt, urządzanych jesienią i wiosną każdego roku, kiedy szeregi młodzieży przystępują wspólnie do spowiedzi i Komunji św.; a także podczas rekolekcji zamkniętych do których młodzież nasza coraz więcej się garnie.

Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży nie są bractwem religijnem Jest to potężna organizacja i społeczna, wszechstronnie przygotowująca do życia; dlatego w szeregach tej organizacji młodzież kształci się w kierunku oświatowym, zawodowym, sportowym, towarzyskim, praktycznym, obywatelskim, państwowym i w niejednej z tych dziedzin zajmuje pierwsze miejsce w Rzeczypospolitej, choćby wspomnieć przysposobienie rolnicze, w którem K. S. M. prowadzi 70 procent wszystkich zespołów w Polsce.

I nic dziwnego, że młodzież lepiej myśląca garnie się chętnie pod sztandary Katolickich Stowarzyszeń. W bieżącym roku liczą one już z górą 350 tysięcy chłopców i dziewcząt, i zatem K.S.M. ma już więcej młodzieży, niż wszystkie inne ororganizacje młodzieżowe w Polsce.

Każdego roku jesienią katolicka młodzież męska K.S.M. urządza swe święto w dzień Św. Stanisława Kostki szczególniejszego swego Patrona.

Idąc za wzorem lat ubiegłych tutejsze KSMM obchodzić będzie święto swego Patrona w dniu 17 listopada.

Wszyscy druhowie dniu tym przystąpią do do Sakramentów Św., aby być godnym stać pod sztandarem Chrystusowym i wysłuchają Mszy Św. odprawionej z intenji młodzieży.

Wieczorem odbędzie się uroczysta akademja w sali Domu Katolickiego ku czci Św. Stanisława Kostki, urządzona staraniem tejże młodzieży, a nadto w tymże dniu odbędzie się kwesta uliczna na cele moralne młodzieży.

Niech więc każdy złoży choćby drobną ofiarę na młodzież naszą, niech rodzice dadzą dowód głębszego zainteresowania się swoją dziatwą przez zachęcanie ich do wstępowania w szeregi K. S. M i niech wszyscy pospieszą w dniu 17 bm na akademję, by zobaczyć co myślą, co czynią, jak przygotowują się do życia hufce młodzieży, które pragną zbudować Polskę katolicką i prawdziwie Polską

Św. Stanisław Kostka.

Gdzie idziesz młodzieńcze?...
Nad głową Twoją widzę jasną tęczę...
W żebraczym stroju z kijem w dobrej dłoni,
A młode lico z zmęczenia się płoni?
„Gdzie? ach, gdzie? tam, gdzie Bóg mnie woła!..

Do Rzymu idę upaść na kolana
Przed dostojnikiem Kościoła
I błagać przyjęcia do Zakonu.
Do Pana idę... do Pana!...
Służyć do śmierci... do zgonu!..."

Na brzegu rzeki, gdy spoczął zmęczony,
Zadrżał... brat jego na koniu
Pędził po czystem błoniu—
Przystanął i rzekł: „Pochwalony,
Czy niewidzieliście młodego panicza?" —
„Przeszedł" rzekł święty. — Brat grosze mu rzucił
I nie poznawszy rumaka nawrócił.
Młodziana dusza dziewicza
W dziękczynnych modłach przed Bogiem się korzy
Idzie w świat daleki, jako anioł Boży.

. . . .

I dalej z młodzieńczym zapałem
Przebiega miasta młodziutkie pacholę,
To wśród wsi obcej na kwitnące pola
Idzie noc spędzić, niedbając co z ciałem
Przebiegłszy kraje, tam, w Augsburgskim grodzie
Stanął młodziuchny Święty przed Świętym w narodzie..

. . . .

I długo, długo Piotr Kanizjusz święty
Rozmawiał z młodym, szlachetnym pielgrzymem
Patrzał w błękitne źrenice—przejęty
I rzekł wzruszony:" Ojcem, nie ojczymem
Ci będę—Zakon—matką Twoją—
Zrobię wszystko, co mogę—
I jutro w dalszą drogę
Z braćmi do Rzymu idź, dziecię!
Pod sztandarem Chrysta
Jego zbroją
Odziany... w wieku kwiecie
Idź!... niech Cię prowadzi Przeczysta!..."

Poszedł młodzieniec. W Zakonie przyjęty
Spalał się ciągle jak lampka wieczysta.
Każdy cichutko szeptał: „oto święty!"
On jak znicz gorzał dla Maryi! dla Chrysta
I w krótkiem życiu przeżył czasu wiele
I padł, jak lilji kwiat, pod śmierci kosą —
I stał się sławnym w narodzie, w kościele,
A dziś cześć Jego polskie dzwony niosą.

. . . .

I wracać będzie na polskie swe łany —
W tryumfie, jak młody królewicz,
Witany przez lud swój kochany,
On, chluba młodzieńców i dziewic..
I wracać będzie promienny i jasny,
Jak złota gwiazda, co tam w górze płonie.
I witać będzie Jego naród własny,
I wieniec chwały włoży Mu na skronie —
I wróci do nas, dzieląc nasze dole,
I kojąc smutki i bóle,
Siać na swą Polskę będzie z nieba łaski...
A my upatrzeni w te blaski,
Idźmy, gdzie wiedzie nas Jego natchnienie—
Gdzie Polski naszej szczęście, odrodzenie!

S. Imelda G.
Dominikanka

Akademja
ku czci Chrystusa Króla

W ostatnią niedzielę października obchodził cały świat katolicki wielką uroczystość „Chrystusa Króla". I nasza parafja jako maleńka cząstka całego kościoła katolickiego wzięła w tej uroczystości udział. Aby należycie uczcić Króla Nieśmiertel-

nego, Boga, pośpieszyły organizacje katolickie ze swemi sztandarami z orkiestrą Tow. Warsz. na czele do kościoła parafjalnego na sumę. Po sumie nastąpił wymarsz pochodu do Domu Katolickiego, gdzie się odbyło rozwiązanie pochodu, a jednocześnie otwarcie wystawy „Dobrej prasy". Robót ręcznych, wykonanych staraniem Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się uroczysta akademja w Domu Katolickim ku czci Chrystusa Króla. Sala była wypełniona po brzegi.

Na program złożyły się: Zagajenie, bardzo aktualny referat p. t. „Chrustus Król a rodzina" starannie opracowany i ładnie wypowiedziany przez Panią Sokołowską, następnie deklamacje przez 2 rycerki z krucjaty z Pekinu i jednego ucznia p. Koneckiego. Potem nasz chór kościelny odśpiewał 3 pieśni w związku ze świętem. a na zakończenie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej odegrało sztukę 3-ch aktową p.t. „Westalka" Amatorzy ze swego trudnego zadania wywiązali się bardzo dobrze.

W końcu ks. Proboszcz w kilku serdecznych słowach podziękował wszystkim za pomoc w tej zbożnej pracy. Staropolskim katolickiem „Niech będzie pochwalony J. Chr." zakończono naszą uroczystość.

Akademja wypadła bardzo uroczyście i zostawiła miłe wspomnienia w sercach słuchaczy, społeczeństwo zaś przez swój udział w Akademji dało dowód swych religijnych uczuć do Chrystusa Króla.—

Kobieta i rodzina.

Kilka dni temu obchodziliśmy uroczystość Chrystusa Króla pod hasłem „Chrystus Król a rodzina". Rodzinę stanowi ojciec — głowa; matka — gospodyni; dziecko jako naturalny skutek miłości rodzinnej. Dziś chcielibyśmy w kilku słowach podać pewne cechy jakimi winna się odznaczać niewiasta, matką, aby móc spełnić należycie swój szczytny, a zarazem odpowiedzialny obowiązek matki. „Niewiastę mężną któż znajdzie? Daleko od ostatnich granic cena jej".

Tak się zaczyna lekcja przeznaczona na uroczystość świętych niewiast lekcja która właściwie powinna być przeczytana w całości, gdyż bardzo plastycznie językiem prostym, maluje obraz niewiasty mężnej rozumnej gospodarnej, dobrej, miłosiernej i sprawiedliwej. niewiasty, jako żony, matki, gospodyni.

A przecież właściwie takiej każdy mężczyzna i rodzina potrzebują żony matki. Choć ten ideał kobiecy opisany został blisko 2 tysiące lat temu, najbardziej postępowy człowiek nic by nie mógł dołożyć, bo i dzisiejsze metody i ideały wychowawcze nie do czego innego dążą, jak właśnie do takiego wychowania dziewcząt, by były zdrowe i silne fizycznie, by wykształcenie jakie pobierają w szkołach dało im praktyczne przygotowanie do życia, niestety dzisiaj może najmniejszą uwagę zwraca się i zamało podkreśla ważność wyrobienia szlachetnego serca i silnego etycznie charakteru. A przecież to fundament zgodnego pożycia rodzinnego, to największa chluba czystości matki.

Bo któż stwarza atmosferę w domu, któż tym domem rządzi i kieruje, któż siłą rzeczy dba w nim o jedzenie, pranie, czystość, dobre obyczaje, o modlitwe dzieci, o spokój, o wszystko co się na pojęcie domu i rodziny składa? Któż jeźli nie dusza tego domu kobieta, matka i żona.

Wiemy o tem dobrze dlaczego w jednym domu panuję czystość i porządek wzorowy, a w innym brud, niedbalstwo. Dlaczego w jednym domu jest jaśniej, słoneczniej, pogodniej, a w innym ponuro, smutno, staro i drażniąco, że człowiek sam nie wie dlaczego chciałby się z kimś kłócić lub bić. Dlaczego z jednego domu dzieci są grzeczne, uśmiechnięte, a w drugim opryskliwe i samolubne.

Dlaczego z jednego domu w każdą niedzielę zdąża ktoś do kościoła, a z drugiego na podwórze, na łąkę lub na plotki. Takich pytań dlaczego możnaby jeszcze wiele przytoczyć, ale to jest niepotrzebne. My wiemy dobrze, ze zależy to od tego jaka kobieta jest w domu czy religijna, godna szacunku, pracowita i gospodarna, czy też leniwa, pusta i obojętna na prawdziwe życiowe wartości. Z zacną żoną liczy się mąż, z zacną matką liczy się syn i córka, synowe i zięć i wnuki.

To co ona powie i każe nie jest wyśmiane i zlekceważone. Na taki szacunek powinna każda kobieta sobie zasłużyć swojem życiem. Gdy wy matki nauczycie swoje dziewczęta być dobremi córkami i siostrami a w duszę i serca dzieci waszych zasiejecie zdrowe i szlachetne ziarno wtedy i ono i wam i Krajowi wyrośnie i zakwitnie pięknym kwiatem i wyda plon dobry.

Dziś czasy są takie ciężkie i przygnębiające, że życie wydaje się nieraz ciężarem nie do zniesienia. W duszach i sercach lęgnie się robak co gryzie, robak go-

ryczy, pesymizmu i beznadziejności. Dziś kiedy złe moce sieją zwątpienie i niewiarę we wszystko co dobre i szlachetne, a zachęca się do życia lekkiego, pustego, bez trudów, wy matki musicie być szańcem, oparciem silniejszem bardziej niż kiedykolwiek, Wy nie możecie wątpić chwiać się lub pobłażać.

Teraz więcej niż kiedykolwiek uczcie swe dzieci z radością wypełniać obowiązki, nauczcie szanować i kochać pracę, nauczcie życzliwości i uprzejmości dla ludzi a nadewszystko nauczcie znosić przeciwności życiowe z cierpliwością i pogodą z wiarą w mądrość, dobroć i miłosierdzie Boskie i z wiarą w zwycięstwo Królestwa Chrystusowego na ziemi. I dzisiaj szczęśliwa jest ta rodzina, w której ojciec, matka i dzieci okazują gorące i szczere przywiązanie oraz wierność religijną Panu Jezusowi, mimo że nawiedza ją cierpienie, bo przecież w każdej rodzinie są dni smutku. Jest jednak szczęśliwa, skoro może się pomodlić „Panie wspomnij na nasze przywiązanie do Ciebie". Mniej byłoby nieszcześć w rodzinie, a więcej rodości i cierpliwości, gdyby rodzina we wszystkich kłopotach uciekała się do Chrystusą, czyli, gdyby była wierną Bogu.

Los świata, los ludzkości, nie zależy od gospodyni, nie od pewnej układności i estetyki w życiu,— ale to czy ludzkość zejdzie na manowce, czy pójdzie wzwyż do Boga zależy nie od kogo innego, ale od kobiety jako matki.

Ojciec święty Pius XI powiedział „Dajcie mi katolickie i święte matki, a ja z ich pomocą nawrócę świat cały". Kobieta matka urabia charakter dziecka swego, swojem życiem przykładem i nauką. Mówiąc o roli kobiety w rodzinie, powinienem także powiedzieć o kobiecie jako żonie, siostrze i córce. Próżne byłyby te słowa. Wszystko i tak wywodzi się od matki w rodzinie. Nic też dziwnego że przeciwnicy i wrogowie katolicyzmu wrogowie świata ducha zaczynają robotę od podkopywania tych zasad na których oparte jest pojęcie rodziny zaczynają robotę od tego co jest siłą i ośrodkiem rodziny od człowieka, zlekceważenia kobiety, a zwłaszcza kobiety matki. My jednak wiemy znając szlachetność naszych niewiast matek, znając ich głęboka religijnosc i przywiązanie do kościoła iż wszystkie one pójdą pod sztandarem Chrystusa Króla swego Wodza, który kiedyś zapanuje w sercach wszystkich ludzi.

Dzień Wszystkich Swiętych

Po ponurych i słotnych dniach październikowych nastąpił wymarzony, jakby specjalnie od Boga zesłany—dzień Wszystkich Św. Zgromadził ów dzień większą liczbę ludzi do kościoła na mszę św. i do sakramentów św.

O godz. 2 po południu po odprawieniu nieszpórów żałobnych. wyruszył pochód z orkiestrą Towarzystwa Warsz. na cmentarz grzebalny, by wspólnie pomodlić się za tych, którzy od nas odeszli. Miejsce to było świadkiem niebywałej liczby ludzi, którzy wskutek pięknej pogody tak gremjalnie przybyli ze wszystkich zakątków, by w skupieniu i ciszy pomodlić się i popłakać nad grobem ukochanej osoby. Wśród powodzi światła i kwiecia wieńców, cmentarz wyglądał jakby wielka świątynia skupiająca w sobie całe rzesze wiernych pogrążonych w ciszy i kornej modlitwie, przerywanej czasem głębokiem westchnieniem czy płaczem opuszczonych istot.

Ale jakże to piękna, godna uznania i pochwały miłość skromna serca polskiego, która pamiętała i o Tym, który będąc sercem całej Polski — Wodzem narodu, a dziś wspólnie z innemi odpoczywa snem wiecznym. Miłość ta uwiła mu wieniec z napisem śp. p. Marszałka. »Są więc i u nas wielkie i szlachetne serca. Cześć im!

Po odprawieniu żałobnych modlitw przemówił ks. Proboszcz, poczem pochód w tym samym porządku ruszył do kościoła. W kościele odprawiono ostatni różaniec za śp. dusze zmarłych; na zakończenie chór kościelny odśpiewał pieśni religijne.

Polska, a katolicyzm.

W dniu 10 listopada, jako w dzień powstania listopadowego obchodzimy uroczyście 17-lecie istnienia Państwa Polskiego.

17-cie lat minęło jak Polska ongiś wykreślona przez zaborców z mapy Europy stanęła znowu w rzędzie innych mocarstwowych państw jako państwo samodzielne zdolne do życia. Stuletnia niewola nie zdołała zgasić ducha polskiego, w Polsce twił wielki duch oparty na zdrowych zasadach moralnych. „Polska cudem powróci na Ojczyzny łono", tak się modlił nasz wieszcz Adam Mickiewicz, rzeczywiście Bóg w wyrokach swej mądrości wzbudził Polskę, ale jej zarazem wyznaczył, nakreślił plan i cel istnienia, od którego my nie możemy się usuwać ani sprzeniewierzać. W czasach niewoli jedyną pociechę naród polski znajdował w religji.

Opuszczony przez wszystkich, doświadczony przez Boga, naród nie zwątpił, lecz mocno wierzył, iż jak ongiś żydów z niewoli egipskiej, uwolni naród polski

z niewoli zaborców. Wysłuchał Bóg modlitwy narodu Polskiego. Ten, w którego rękach zwycięskie armje były jedynie narzędziem, pogromił państwa zaborcze i wśród walących się tronów powstała po długiej niewoli Polska — Wielka i Niepodległa. I poraz trzeci stanęła w obronie wiary Chrystusowej. Od wschodu znów zagroziło niebezpieczeństwo całej zachodniej chrześcijańskiej kulturze, niebezpieczeństwo w postaci bolszewizmu I znów okazała się Polska wiecznie wierną. Podczas walk pod Warszawą cały naród polski odprawiał modły po wszystkich świątyniach i sprawił Bóg „Cud nad Wisłą". Obecnie mamy Polskę niepodległą i silną, nie grozi nam żadna wojna, jesteśmy spokojni o nasze ciała lecz niespokojni o naszą duszę nieśmiertelną. Wrogowie kościoła walczą z tem co podtrzymywało ducha narodu — religją, z tem co stanowi wielkość państwa — zasady moralne i etyczne.

My naród polski wytrwamy w wierze Ojców naszych, w wierze tak drogo i obficie przelanej w obronie praw wiecznych. Cienie i prochy tych bohaterów będą nam przewodniczyć. Zwyciężyć musimy! Ufajmy w pomoc Boga i Matki Najświętszej, a Ona nam pomoże w tych bojach jak pomogła Janowi Sobieskiemu Janowi Kazimierzowi, czy wreszcie całemu narodowi polskiemu pod Warszawą, który skupiony pod wodzą swego Wielkiego Budowniczego potrafił oprzeć się nawale bolszewickiej i utrzymać swą niedawno zdobytą Niepodległość.

Ochrzczono.

dn. 4.X Henrykę Zembalównę z Niemiec
„ 6.X Kazimierę Soczomską z Kazimierza
„ 13.X Marjana Lisa z Kazimierza
„ 13.X Józefa Glenia z Porąbki
„ 13.X Janinę Baranównę z Grabocina
„ 13.X Edwarda Dudka z Zawodzia
„ 19.X Halinę Gęgotkównę z Niemiec
„ 20.X Jerzego Wiltosa z Kazimierza
„ 20.X Czesława Olejarza z Niemiec
„ 20.X Zdzisława Sokoła z Pustkowia
„ 20.X Marjana Ćwięka z Zawodzia
„ 25.X Zdzisławę Dziurównę z Grabocina
„ 26.X Wiesława Działacha z Porąbki
„ 26.X Władysławę Szumilasównę z Porąbki
„ 27.X Krystynę Aniołównę z Ostrów
„ 27.X Hannę Zakrzewską z Kazimierza
„ 27.X Longinę Jarosównę z Grabocina
„ 31.X Zenobję Knapikównę z Porąbki
„ 3.XI Alinę Imiołkównę z Kazimierza
„ 3.XI Zdzisławę Woszczykównę z Grabocina
„ 3.XI Czesława Rejka z Zawodzia
„ 3.XI Halinę Wnukównę z Kazimierza
„ 5.XI Alfredę Zarzycką z Kazimierza
„ 7.XI Annę Mauijakównę z Kazimierza

Niech żyją na chwałą Bożą
i pożytek Ojczyzny naszej!

Zawarli śluby.

dn. 19.X Stefan Grzybowski kawaler z Krakowa z Stanisławą Kubalówną panną z Porąbki
dn. 19.X Wacław Wypych kawaler z Ireną Muchówną panną oboje z Porąbki
dn. 19.X Piotr Kucyper kawaler z Stanisławą Krzywda panną oboje z Porąbki
dn. 27.X Kazimierz Federowicz kawaler z Florentyną Ślusarczyk panną oboje z Czarnego Morza
dn. 9.XI Władysław Januszek kawaler z Janiną Michno panną oboje z Kazimierza.

Szczęść Boże!

Zmarli.

dn. 6.X ś.p. Bronisława Golorowa z Porąbki lat 27
„ 18.X „ Czesław Toboła z Porąbki 3 godziny
„ 20.X „ Stefan Jędryszczyk z Ostrów lat 42
„ 26.X „ Anna Kubalowa z Kazimierza lat 33
„ 27.X „ Franciszek Książek z Kazimierza lat 57
„ 30.X „ Zbigniew Domałaga z Porąbki 8 tygodni
„ 31.X „ Wojciech Trybulec z Porąbki lat 79
„ 1.XI „ Antonina Aagińska z Pustkowia lat 27
„ 3.XI „ Helena Delówna z Kazimierza lat 5.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Tydzień miłosierdzia

Stosownie do polecenia J. E. Ks. Biskupa naszej Diecezji, a także do utartego już zwyczaju w tutejszej parafji, iż jesienią urządza się „Tydzień Miłosierdzia" nasze Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo t. zw. dziś pospolicie Wincentki wzięły się z całą zwykłą swoją energją i poświęceniem do pracy.

W dniu 20 października b. r. urządzona została zabawa w Sali Domu Katolickiego, która, zawdzięczając wydajnej pracy i ofiarności naszych niezmordowanych Wincentek i członkiń popierających przeszła wszelkie nasze oczekiwania, dając jak na dzisiejsze czasy pokaźną sumę przeszło 400 zł. czystego zysku. Bóg zapłać! składamy Paniom za pracę i ofiarność, a zaproszonym gościom za szczere poparcie.

W dzień Wszystkich Świętych i dzień Zadusznv nasze Wincentki przy stolikach, rozstawionych w kil ku miejscach, sprzedawały różnego rodzaju świeczk

lampki nagrobkowe i chorągiewki, abv i w ten sposób osiągnąć pewne zyski, przeznaczone dla biednych.

W dniu 4 listopada nasze Panie dzielnicowe rozeszły się po całej parafji z przygotowanymi listami aby, nie bacząc co je spotka, pukać do serc wszystkich o złożenie dobrowolnej ofiary w naturze lub gotówce. Następnego dnia nastąpiło segregowanie zebranych rzeczy, poreperowanie i podział wśród najbiedniejszych.

Na dzień 9 listopada zapowiedziany był, „Dzień Chorych" i przywiezienie chorych i niedołężnych do kościoła Spowiedź i Komunja dla chorych i Wincentek, Msza św. w intencji chorych i Stowarzyszenia Św. Wincentego a Paulo, wspólne śniadanie.

Szczegółowe sprawozdanie z „Tygodnia Miłosierdzia", który od samych początków zapowiadał się bardzo dobrze będzie złożone w następnym numerze „Kroniki".

Redakcja - do dzieci

„Kronika Parafjalna" jest u nas jednem z najpoczytniejszych pisemek. Kupują ją chętnie wasi rodzice aby dowiedzieć się co słychać w parafji. aby przeczytać to. co piszą w niej nasi duszpasterze i ci wszyscy, co chcą z Nimi współpracować

Zawiera zwykle dużo ciekawych rzeczy a przedewszystkiem wnosi do serc ojców naszych to, co w życiu człowieka jest najbardziej potrzebne, wnosi słowo Boże, nawołujące do zgody z Matką naszą — Kościołem i do miłości bliźniego. Wy z pewnością rzadko — „Kronikę" czytacie. Wiadomo przecież, że jest ona przeznaczona dla starszych, to też nie zawsze rozumiecie wszystko co w niej jest napisane iniewszystko was interesuje.

Obecnie po uzyskaniu obietnicy współpracy ze strony ludzi dobrej woli, ludzi młodych i pełnych idealnego zapału. a odznaczających się szczególniejszym umiłowaniem Was dzieci będziemy zamieszczali w każdym numerze Kroniki specjalny „Kącik dla dzieci". Będzie on miał na celu przynosić wam, dzieci kochane, chwile pogodne i słoneczne, jakie z pewnością przeżywać będziecie, czytając opowiadania, bajeczki i wierszyki dla was napisane.

„Kącik dla dzieci" zawierać będzie nietylko utwory autorów miejscowych, ale również zamiejścowych, bądź to drukowane w innych pisemkach dziecinnych, bądź też pisane specjalne dla naszego „Kącika". Oprócz tego poruszać w nim będziemy różne sprawy was intereujące, wreszcie urządzać rozmaite konkursy i niespodzianki.

Chcielibyśmy bardzo, aby „Kącik" nasz był waszym serdecznym przyjacielem. Możecie być pewni, że będzie zawsze przemawiał do was szczerze, tak aby głos jego dotarł do waszych serduszek.

Ale ze swej strony prosi was o wzajemność Prosi was serdecznie, abyście go przyjmowali zawsze życzliwie i darzyli zaufaniem. Tego bowiem najwięcej mu potrzeba, aby mógł być dla was tem, czem być pragnie.

Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego...

Temi słowy uczy nas Pan Jezus miłości bliźniego Bliźni — jest dla nas każdy człowiek, zarówno przyjaciel, jak i wróg zarówno krewny, jak ktoś daleki i nieznany. Wszystkich nas stworzył Pan Bóg, wszyscy więc jesteśmy dziećmi Bożemi i wzajemnie powinniśmy się miłować.

Ale niestety, ludzie niezawsze o tem pamiętali. Przez setki lat przykazanie miłości bliźniego było w zapomnieniu, zwłaszcza w czasach wojny. Wiele tysięcy rannych leżało nieraz na polu bitwy i nikt się nimi nie opiekował. Szczególnie zaś, jeśli znajdowali się oni w posiadaniu wroga, pozostawiani byli zawsze bez żadnej opieki, poprostu na śmierć głodową w wielkich męczarniach.

Jakżesz musiało to boleć Pana Jezusa! Jak serdecznym bólem drgać musiało Jego Serce Najświętsze na widok takiego okrucieństwa wśród ludzi!

Aż wreszcie znalazł się człowiek, co nie mógł tego znieść dłużej. Za cel życia obrał sobie usilne dążenie do tego, aby ranni podczas wojny mieli zapewnioną opiekę, bez względu na to, czy są w obozie wrogów czy swoich.

Człowiekiem tym był Henryk Dumant, Szwajcar, z pochodzenia. Żył w latach 1828 — 1910. Na jego prośby wydano rozporządzenie, że w każdym obozie wojennym ma się znajdować oddział sanitarny, w którym są lekarze i pielęgniarki. Aby ranny zdaleka mógł poznać tego, co ma się nim zaopiekować, postanowiono, że każdy lekarz i sanitarjusz nosić będzie na lewej ręce białą opaskę z czerwonym krzyżem.

Organizacja zapoczątkowana przez Henryka Dunant'a bardzo szybko zaczęła się rozwijać. Od oznaki, jaką sanitarjusze noszą na rękawach, nazwano ją: „Czerwonym Krzyżem" Oddziały „Czerwonego Krzyża" znajdują się na całym świecie cywilizowanym; w Polsce mamy także „Polski Czerwony Krzyż", który rozwiła się bardzo pomyślnie.

Dnia 30 października minęło 25 lat od śmierci Dunant'a Zasłużył on sobie na pamięć całego świata, jako jeden z tych: co dobrze zrozumieli przykazanie miłości bliźniego.

Sprytny Tadzio.

Mały Tadzio był dosyć grzeczny, ale czasem było i tak że nie można sobie było dać z nim rady. Dostawał takich napadów wesołości, że ani w domu, ani

w szkole nikt nie umiał go uspokoić. Pewnego razu nieszczęście chciało, że dostał takiego napadu podczas lekcji. Zaczął sobie cichutko coś śpiewać, potem zachciało mu się śmiać, ale ponieważ w czasie lekcji nie molno robić hałasu, więc chciał śmiech stłumić. Człowiekowi jednak nie zawsze układa się wszystko tak jak powinno. Tak też było i z Tadziem. Gdy zupełnie poważnie myślał o tem, aby być cicho, coś zakręciło go w nosku i........ a aa p s i k kichnął z całej siły. Wszystkie dzieci aż podskoczyły na ławkach, tak się przestraszyły kichnięciem małego kolegi.

Drgnęła też i pani nauczycielka, a nasz Tadzio jak gdyby nigdy nic, zapytał: „no dobrze, ale co się stało, że tak wszyscy na mnie patrzycie?".

Na te słowa cała klasa wybuchnęła śmiechem tylko Tadzio siedział poważny. A gdy wszyscy się uspokoili, jemu wargi poczęły drgać, sam nie wiedział dlaczego? Wreszcie nie wytrzymał i na cały głos się roześmiał, a za nim znowu wszyscy, cała klasa.

Rozgniewało to panią nauczycielkę i widząc w Tadziu główną przyczyną hałasu, kazała mu wyjść z klasy.

Wyszła potem i ona, i zaprowadziwszy go do innej klasy, rzekła: „Tadziu jesteś czasem nieznośny! Za karę będziesz tu siedział sam przez całą godzinę i napiszesz mi wypracowanie przynajmniej na sto słów długie".

Tadziowi minka nieco posmutniała, ale wkrótce wpadł mu widać jakiś dobry pomysł do główki, bo się uśmiechnął wziął pióro do ręki i zaczą łpisać:

Pewnego razu mama gdzieś wyszła, a mnie kazała pilnować domu i zamknąć kury. Wyszedłem na podwórko i zacząłem wołać tak jak mama: „kurecz ki! cip, ciiip! cip, ciiip! cip. ciiip! cip. ciiip!"......

I tych „cip, ciiip!" napisał tyle, że całe wypracowanie miało jak raz sto słów.

Przyjaciółka dzieci w Kazimierzu

Młodzi barbarzyńcy!

Kryzys materjalny w świecie, a z nim nadchodząca zima daje się odczuwać nietylko wśród ludzi, ale nawet wśród ptaków, które dla zdobycia żywności wciskają się wszędzie, — głód każdemu dokucza. Są jednak i tacy dla których cierpienie jednych, jest powodem radości dla drugich. Wymyślono więc barbarzyński sposób łapania głodnych ptaków. Rozpuszcza się gumę czy coś podobnego, z czego powstaje maź na którą głodne ptactwo się łapie, a przylepiwszy się pierzem nie może się stamtąd wydostać, dopiero trzeba całe płace pierza wyrwać z ciała, aby ptaka puścić na wolność. Podobne barbarzyństwa uprawiane są coraz częściej wśród dzieci naszej parafji. Prosimy więc rodziców, żeby więcej uwagi zwracali na zachowanie się dzieci, bo dziecko nauczywszy się męczyć ptaki, stanie się potem tyranem dla rodziców.

Ogłoszenie.

Niniejszem uprzejmie podaje do wiadomości mieszkańcom parafji Porąbka, iż opłatki dostarczał będę sam osobiście.

Do roznoszenia opłatków nie upoważniam nikogo proszę zatem nie brać takowych od nieznanych roznosicieli.

Organista par. Porąbka.
M. NIEDBAŁ

Uśmiechnij się

Żarty.

O rety! Połknąłem szpilkę.... Ratunku!

— Nie rób pan tyle hałasu o jedną szpilkę..... oto tu masz pan drugą.

* * *

Czego pan szuka? — Parasola. — Masz go pan w ręku.

— Ach, dziękuję bardzo! Gdyby nie pańska uprzejmość, wróciłbym bez parasola do domu.

Ładnie wychowuje.

— Moja córuchno, nie wolno kłamać: każde kłamstwo jest grzechem i bardzo brzydką wadą — mówi matka do pięcioletniej córeczki.

— Dobrze mamusiu, już nigdy nie będę kłamała.

— Bardzo się ciesze, że się brzydzisz kłamstwem idź się teraz pobawić, ja przygotuię obiad, a gdyby przyszła Józefowa z pod lasu, to jej powiedz, że mnie niema w domu. —

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Stanisław Grzywak Wydawca ks. prob. Stanisław Grzywak
Kazimierz.|k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5 Telefon 1-85.